

GŁOS LUBAWSKI

PÓLSKO-KATOLICKA GAZETA BEZPARTYJNA NA POWIAT LUBAWSKI I OKOLICE

Wychodzi trzy razy tygodniowo, we wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata: miesięczna wynosi 80 groszy z doręczeniem 1 złoty.
kwartalna wynosi 2,40 zł. z doręczeniem 3,00 zł.

W wypadkach nieprzewidzianych, spowodowanych siłą wyższą, (przeszkód w zakładzie, złożenia pracy i t.p.) abonent nie ma prawa żądać niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia: za ogłoszenie od wiersza 1 mm. na str. 6-lin. 15 gr.
na str. 3-lin. 50 gr, ogłoszenia drobne słowo 20 gr.

Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Telefon Nr. 59. Konto czekowe P.K.O. Nr. 145266.

Czcionkami drukarni B. Miłoszewskiego w Nowemmieście n. Drwęcą.

Rok II.

Nowemiasto n. Drwęcą, czwartek 7 lutego 1935 r.

Nr. 17.

Nasza polityka zagraniczna.

Po exposé ministra Becka i dyskusji w sejmowej komisji spraw zagranicznych.

W kraju i zagranicą wywołała nasza polityka zagraniczna w ostatnich czasach szereg dowolnych komentarzy, niektóre z nich pochodzą od ludzi złej woli, niektóre z nich wynikają prosto z braku zrozumienia.

Ostatnie exposé ministra Józefa Becka i dyskusja, przeprowadzona w sejmowej komisji spraw zagranicznych, postawiły doniosłe to zagadnienie na platformie rzeczowych rozważań.

Zagadnieniu polskiej polityki zagranicznej poświęcimy szereg artykułów. Pierwszy z nich poniżej:

Gdy mamy omówić przebieg i ocenić rezultaty debaty na temat naszej polityki zagranicznej, odbytej 1 lutego b. r. na posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych, musimy jako punkt wyjścia obracać końcowy ustęp przemówienia ministra Józefa Becka. Powiedział on bowiem:

Przedstawiony panom przebieg prac politycznych naszych w ciągu ubiegłego roku daje — zdaniem moim — zupełnie jasny obraz zasadniczych tendencji polityki polskiej. Jest to oczywiście polityka polska, nasza polityka własna. Może się jednym podobać, drugim nie podobać. To jest ich dobre prawo. W naszym rachunku będą się trzymać **wymowy faktów**.

W tem tkwi sedno rzeczy.

Tę myśl zasadniczą musi sobie dziś każdy Polak uprzytomnić, gdy ogarnia myślą jakiegokolwiek zagadnienie z dziedziny naszej polityki zagranicznej.

Widzimy bowiem aż nadto często, iż ludzie czy to w kawiarnianych wynurzeniach, czy też osoby nieświadomione należycie w prywatnej wymianie zdań nie pamiętają o zasadniczej rzeczy: myśląc o polityce światowej nie wolno więcej rozumować takimi kategorjami: Polska z Niemcem czy Polska z Francuzem, Polskę przyprządką do takiej czy innej „kombinacji“, ukutej poza nią...

Jest to wręcz faszystywy punkt wyjścia. Bo przy odcygnięciu polskiej siły dynamicznej stać Polskę na politykę, **wyłącznie** odpowiadającą jej **własnym interesom**.

Na tem właśnie polega różnica między Polską roku 1935 a Polską, jaka po wojnie światowej odzyskała byt państwowy.

Na tę wyłącznie polską, wyłącznie z punktu widzenia własnego interesu wywodzącą się politykę zagraniczną stać nie było jeszcze Polski, gdy odbywała się Konferencja Pokojowa, gdy przedstawiciele Polski kładli swe podpisy pod Traktat Wersalski. Owcześnie Polska, wylaniająca się z chaosu powojennego, zmuszona do dwuletnich walk o swe granice, do zabliznienia ran, zadanych jej przez czteroletnie okupacje i przez okres porozbiorowy — nie rozporządzała elementem zwartej siły państwowej. Polska wtedy **musiała podpisywać** dokumenty tak jak były na stole do podpisu wyłożone, gdyż na poparcie swych argumentów nie miała nic, prócz pięknych słów o dziejowej krzywdzie i nic, prócz takiego lub innego interesu innych mocarstw... Nie miała wtedy ważkiego argumentu: ciężaru gatunkowego zorganizowanego, wewnętrznie ustabilizowanego, uodpornionego Państwa, a co najważniejsza: siły obronnej, jaką dziś rozporządza.

Podpisywać tedy musiała nawet i warunki **upokarzające**. Pamiętamy wszak, jak to zostaliśmy zmuszeni do przyjęcia więzów traktatu miejscowościowego, krzywdzącego, bo nie zgeneralizowanego, a więc narzucającego nam obowiązki, od których wolne były inne państwa.

I pamiętamy też, jak to przez długie lata przyjmować musieliśmy w kraju „wizyty“ najrozmaitszych „kontrolerów“, od międzynarodowego żydostwa począwszy, a na wystannikach II Międzynarodówki skończywszy.

Polska nie weźmie udziału w międzynarodowym „Challenge’u lotniczym“.

PARYŻ. Delegat Aeroklubu Rzplitej Polskiej złożył sekretarjatowi F. A. L. (międzynarodowa federacja lotnicza) oświadczenie, że Aeroklub R. P. niestety nie będzie mógł brać udziału ani w najbliższych zawodach lotniczych „Challenge de tourisme international“, ani też w ich organizacji. Polska powzięła mianowicie decyzję skierowania swych wysiłków lotniczych na inne tory, i urządzanie zawodów w rodzaju dotychczasowych Challenge’ów nie leży w jej zamiarze.

Gen. Berbecki o powodach wycofania się z zawodów.

Wiadomość o wycofaniu się Polski z zawodów challenge’owych wywołała niezawodnie w całym społeczeństwie wielkie wrażenie i zainteresowanie dla motywów tej decyzji. Wobec ogromnej roli, jaką w przygotowaniu poprzednich zwycięstw polskich i w zorganizowaniu nowego wysiłku naszego odgrywała L. O. P. P. zwrócono się do prezesa L. O. P. P. gen. Leona Berbeckiego z prośbą o wywiad.

W udzielonym wywiadzie gen. Berbecki oświadczył, że od razu po uroczystym zakończeniu zwycięskich dla nas zawodów, zaczęły się w kołach fachowych rozważania wyników i dyskusje nad tem, co naszemu lotnictwu Challenge daje. Zawody challenge’owe lansują jednostki, ale nie wprowadzają szerokiej uprawy lotnictwa.

Ludności rosyjskiej grozi głód.

GENEWA, 4 lutego. Wszeczhwyznaniowa międzynarodowa organizacja komitetów dla niesienia pomocy ludności sowieckiej, zamieszkałej na obszarach, nawiedzonych klęską głodową, na której czele stoją: austriacki kardynał Innitzer, prof. Keller z Genewy i inne wybitne osobistości, wydała obecnie nową odezwę, zwracającą się do opinii całego cywilizowanego świata, następującej treści:

„Na podstawie otrzymanych ostatnio wiadomości, posiadamy — wbrew innym zaprzeczającym komunikatom absolutną pewność, że wielka część ludności rosyjskiej stoi w obliczu nowej katastrofy głodowej. Fakt ten potwierdzają nawet pośrednio sowieckie komunikaty urzędowe z których wynika, że ludność na obszarach, nawiedzonych klęską głodową, pozbawiona jest prawie całkowicie zapasów żywności.

Komitety nasze, które zawsze stały i nadal stoją na stanowisku, że zagadnienia humanita-

Mamy osiągnięcia szczytowe, mamy zwycięstwa elitarne, ale nie mamy szerokiej płaszczyzny rozwojowej lotnictwa. Mamy asów — ale nie mamy szerokich społecznych zastępów lotniczych. Ogólny poziom rozwoju lotnictwa w Polsce nie odpowiada choć w przybliżeniu naszym osiągnięciom szczytowym. — Ilu mamy lotników — amatorów w Polsce mających swe aparaty? Można ich niemal zliczyć na palcach jednej ręki! A we Francji jest ich z górą 900! Ile jest w Polsce aparatów sportowych? Załedwie czterdzieści. A ile lotnisk po polskich miastach i miasteczkach?

Społeczeństwo nasze dokonało już wielkich wysiłków, które odegrały decydującą rolę w uzyskaniu zwycięstw dotychczasowych. Wysiłek społeczny miał do dziś jednak rzędy charakter finansowania zwycięstwa. Dziś trzeba, aby oprócz pięćdziesięciu - groszówek na przypięcie skrzydeł naszym najlepszym skrzydlatym rycerzom — obywatele uczyli się latać też sami jaknajliczniej. Kształćmy całe rzesze lotnicze! To są te nowe tory, dziś dla nas konieczne.

Wysiłek obecny będzie może jeszcze większy i trudniejszy niż dotychczas, bo musi objąć szersze koła społeczne. Ma dać podstawy szerszej produkcji aparatów i dać każdemu miastu i miasteczku w Polsce własny samolot. To wielka i trudna praca, ale musimy ją wykonać, bo jest niezbędna dla trwałego rozwoju lotnictwa zakończył swe wyjaśnienie gen. Berbecki.

ryzmu i niesienia pomocy ofiarom klęsk żywiołowych, muszą być rozstrzygnięte w całkowitej niezależności od problemów politycznych, uważając za swój najświętszy obowiązek przerwać milczenie i podnieść głos sumienia. Domagamy się od kompetentnych czynników sowieckich natychmiastowego wyświeślenia sytuacji i natychmiastowego uruchomienia akcji pomocy dla obszarów, nawiedzonych klęską głodową, do której przyłączy się natychmiast nasza organizacja. Każda chwila zwłoki może spowodować rozszerzenie się klęski głodowej do rozmiarów większych niż w r. 1933“.

Pod odezwą widnieją podpisy kard. Innitzera, prof. Kellera i wszystkich innych członków zarządu organizacji.

Grzmoty i błyskawice na Węgrzech.

BUDAPESZT, 3 l. W niedzielę przedpołudniem szalała w Szekesfehervar burza śnieżna z grzmotami i błyskawicami. Niezwykle zjawisko wywołało w mieście panikę.

Słabość warunków dynamicznych Państwa przez długie lata ścigała Polskę, wobec czego jeszcze rozwiniętego poczucia państwowego wśród obywateli kraju i przy złych przyzwyczajeniach rozmaitych polityków partyjnych, wychowanych jeszcze w zaborczych „szkołach“ parlamentarnych — których i dziś jeszcze nie brak — w orbitę obcych, a nawet sprzecznych z interesem Państwa i narodu.

Przez długie lata staliśmy „u boku“ pewnych gier i kombinacji europejskich, sojusznicych lub wrogich — choć przecież wypadki roku 1920-go dały już światu pierwszy pokaz siły i żywotności Państwa i narodu — i to w interesie nawet całokształtu obecnej struktury europejskiej.

Dziś Polska jest trochę w innej sytuacji. Dziś stać nas na politykę własną, odpowiadającą godności, a przede wszystkim interesowi Państwa — politykę, wynikającą z takiego a nie innego naszego położenia geograficznego, politycznego, gospodarczego, z takiej a nie innej naszej misji dziejowej w tej części Europy, w której żyjemy.

Dziś już w całej pełni uświadamiamy sobie, że więcej powtórzyć się mogą błędy historii

Błędy polskiej polityki zagranicznej okresu po-jagiellońskiego i królów elekcyjnych aż po Stanisława Augusta: zmagania się i interwencje obcych dworów przy wyborze każdego elekta... Koszmarne widmo „liberum veta“ w interesie obcych potencji, kiedy to „obce agentury“ zawsze liczyły mogły, że znajdują postać, który okrzykiem „liberum veto“ sparaliżuje interesy Rzeczypospolitej... Nie śmie się więcej powtórzyć błąd, który stał się jednym z gwoździ do trumny dawnej Polski, że była ona przeważnie przedmiotem rozgrywek międzynarodowych, zamiast być ich aktywnym uczestnikiem i współtwórcą.

To widowisko nie śmie się więcej powtórzyć!

I to bez względu na to, czy ludziom z opozycji, przyzwyczajonym do najgorszych tradycji okresu upadku, to się podoba czy nie, bez względu na to, czy na kierunek naszej polityki wobec świata boczą się p. Stroński z jednej, czy p. Czapiński z drugiej strony.

Wiemy zresztą, dlaczego się boczą i czyje interesy zastępują. Wiemy, czego nie rozumieją w tej polityce, lub rozumiejąc, mimo to kierują się przekorą partyjną.

Dzieci Polskie zagranicą czekają na Waszą pomoc.

Dnia 1 lutego b. r. odbyło się zebranie organizacyjnego Komitetu Powiatowego Zbiórki na rzecz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą. W skład Komitetu Powiatowego weszli:

Jako przewodniczący — Pan Starosta Powiatowy Dr. W. Tomczyński jako członkowie: p.p. Romald Kempf — insp. szkolny, Dr. Stan. Komassa — Dyr. Gimn., Wacław Nowaczyk — burmistrz Nowogomiasta, Stanisław Piotrowski — em. insp. szkolny.

Komitet Powiatowy Zbiórki na rzecz Szkolnictwa Polskiego uchwalił, celem zasilenia Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą, zorganizować w miesiącu lutym zbiórki przez rozesłanie list składkowych do urzędów i organizacji, których siedziby znajdują się na terenie powiatu, oraz przez urządzenie zbiórki ulicznej w miastach Nowemmieście i w Lubawie. [Oprócz tego uchwalono wygłoszenie na najbliższym wykładzie Uniwersytetu Lubawskiego prelekcji na temat: Zadania i działalność Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą.

Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą zdobył zrozumienie i uznanie społeczeństwa Polskiego, które wie iż musi uchronić młodzież przed wynarodowieniem. Najskuteczniejszym zaś środkiem krzewienia poczucia narodowego wśród młodzieży polskiej na obczyźnie jest Szkoła Polska, która ucząc młode pokolenie mowy Ojców, odśla-

niając przed nim skarby naszej kultury, nasze dzieje, sławę i potęgę, pokazując wielkość dzisiejszej Polski, potrafi utrzymać płomień świadomości narodowej w polskich sercach i polską myśl — z zagrożonych przez obce wpływy — umysłach. Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą, dzięki ofiarności całego społeczeństwa, przeznaczył w latach ubiegłych na szkoły polskie zagranicą przeszło 800.000 zł. Potrzeby jednak są olbrzymie i wiele, bardzo wiele pozostało jeszcze do zrobienia. Setki tysięcy dzieci polskich na obczyźnie są pozbawione Szkoły Polskiej, narażone na groźbę wynarodowienia.

Nie możemy zezwolić, żeby młodzież polska zagranicą została wchłonięta przez obce społeczeństwa, musimy te młode serca zachować dla Polski i w służbie dla Niej. Zadanie jakie spełnia Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą jest wielkie i bliskie sercu każdego Polaka. Niech nikt z nas niezapomni o tem a składając skromny chociażby datek na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą, stanie czynnie w obronie zagrożonej polskości. Niech każdy z nas czynem okaże pomoc niezamożnym Rodakom naszym, którzy w swej znoej codziennej pracy muszą walczyć nie tylko o byt, lecz i o duszę dzieci swoich — o polskość młodego pokolenia za rubieżami naszej Ojczyzny!

Antypolska manifestacja w Gdańsku.

GDANSK, 4. 2. Czynniki narodowo-socjalistyczne, chcąc odwrócić uwagę gdańskiego społeczeństwa od trudnej sytuacji finansowej i skierować ją na problemy zewnętrzne, zorganizowały na dzień 3 lutego wielki protestacyjny wiec gdańskich kolejarzy niemieckich przeciwko zwalnianiu przez polskie władze kolejowe kolejarzy niemieckiej narodowości.

Jak wiadomo, w grudniu ub. r. gdańskie biuro dyrekcji kolejowej zwolniło około 130 kolejarzy Niemców i Polaków, a to w związku ze zmniejszeniem się pracy na gdańskim odcinku kolejowym.

Na prośbę prezydenta senatu interwenjował wówczas komisarz generalny u polskich władz kolejowych, co spowodowało, że około 30 zwolnionych kolejarzy przyjęto na nowo do pracy. Sprawa została więc zlikwidowana.

Poruszenie jej obecnie w formie protestacyjnego wiecu i to przez postronne czynniki musi postawić senat gdański w trudnej sytuacji. Jeśli chodzi o sam przebieg wiecu, trzeba zwrócić uwagę na mowę pośła od sejmiku gdańskiego Niklasa, który poddał ostrej krytyce politykę polskich władz kolejowych.

Rezolucja domaga się dalej ponownego przyjęcia wszystkich kolejarzy (!) którzy zwolnieni zostali w 1933 i 1934 r. i twierdzi, że kolejarze niemieccy chcą żyć z Polską w podobnie przyjaznych stosunkach, jak senat gdański i przytaczają jako dowód tego pragnienia fakt złożenia 112.000 zł. na powodzian w Małopolsce. Rezolucja twierdzi dalej, że kolejarze ci jednak nie dadzą się polonizować, że Niemcami są i Niemcami pozostaną.

Krwawe demonstracje socjalistów we Francji.

PARYŻ 4. 2. Mimo zakazu władz organizacje lewicowe w kilku miastach francuskich urządziły w ubiegłą niedzielę, jako rocznicę krwawych rozruchów lutowych, demonstracje uliczne, które jednak zostały powiększone części zlikwidowane przez policję.

Do poważniejszych zaburzeń doszło jedynie w Lille, gdzie członkowie lewicowej organizacji kombatantów zwartym pochodem maszerowali przez ulice miasta, śpiewając międzynarodówkę. Ponieważ demonstranci nie usłuchali wezwania policji do rozejścia się, policja zmuszona była do użycia broni. Wywiązała się walka uliczna, we wyniku której 10 demonstrantów odniosło poważne rany. Dopiero po zmobilizowaniu dalszych oddziałów policyjnych udało się przywrócić spokój.

Koniec zatargu chińsko-japońskiego.

PEKIN, 4. 2. Ogłoszony komunikat urzędowy stwierdza iż incydenty w Czahar wywołane były szeregiem nieporozumień. Wojska japońskie będą wycofane na dawną linię obrony na zachód od prowincji Dżehol. Armia chińska zobowiązuje się nie przekraczać linii między Czi Tuszentse a Tung-Sza-tse na wschód od wielkiego muru. Ogłoszony komunikat likwiduje cały incydent.

Zgon siostry Marszałka Piłsudskiego s p. Zofji Kadenacowej.

WARSZAWA. W niedzielę, dnia 3 lutego o godz. 3 min. 30 popoł. zmarła w szpitalu im. Marsz. Piłsudskiego w Warszawie siostra Pana Marszałka Piłsudskiego, sp. Zofja Felicja z Piłsudskich Kadenacowa, wdowa po sp. Bolesławie. Sp. Zofja od dłuższego czasu zapadła już na zdrowiu, a na kurację do Warszawy, do szpitala im. Marsz. Piłsudskiego przybyła przed sześciu tygodniami.

W czasie choroby zarówno w Wilnie jak również w Warszawie, chorą odwiedzało bardzo często Pan Marszałek Piłsudski, Małżonka Pana Marszałka i rodzina. Ostatni raz Pan Marszałek odwiedził chora w dniu 1 lutego.

Sp. Zofja Kadenacowa była wdową po lekarzu, mieszkała stale w Wilnie przy ul. Portowej. Osierociła trzy córki i dwóch synów.

Eksportacja zwłok na dworzec główny odbędzie się we środę dnia 6 lutego o godz. 2-giej popołudniu.

Pogrzeb sp. Zofji Kadenacowej odbędzie się w Wilnie, gdzie zwłoki zostaną złożone w grobie rodzinnym.

19 rodzin polskich wraca z Francji.

NANCY, 4. 2. Z Madeleine odjechał do kraju trzeci koleją transport 19 polskich rodzin robotniczych, zredukowanych z fabryki sody Marcheville et Dagnin.

Estonja wprowadziła karę śmierci.

TALLIN, 3. 2. Wszedł w życie nowy kodeks karny estoński, w myśl tego kodeksu, kara śmierci zostaje wprowadzona w 2-żaki sposób: przez powieszenie lub przez otrucie przestępcy. Wybór pozostawiony będzie samemu skazanemu.

Pół miliona bezrobotnych.

WARSZAWA 5 lutego. Według danych biur Pośrednictwa Pracy Funduszu bezrobocia, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy wykazuje w całym kraju na dzień 2 b. m. 501.300 bezrobotnych.

W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba ta zwiększyła się o 13.090 osób.

Warszawa wykazuje 38.923 bezrobotnych, czyli wzrost o 264 osób, 13.638 osób, czyli wzrost, Łódź 45.827 osób, czyli wzrost o 567 bezrobotnych.

Po raz pierwszy tedy liczba bezrobotnych przekroczyła pół miliona.

Nie pomyślne warunki połowów naszych rybaków morskich.

Wejherowo. Porywiste wiatry, częsta mgła na morzu, kra lodowa w zatoce Puckiej i t. d. zmusza rybaków półwyspu Helskiego i wogóle wybrzeża do ograniczenia swych połowów, ponieważ wyjazdy na morze są uniemożliwione. Kutry motorowe tylko częściowo łowią w zatoce Puckiej w jej wschodniej części wolnej od lodu. Połowy te nie są zbyt obfite, gdyż na jeden kuter przypada w ciągu tygodnia zaledwie 5 tysięcy kg, gdyż w pomyślnych warunkach rybakowie łowią na jednym kutrze w ciągu dnia. Szproty krążą w pobliżu brzołów helskich i połowy byłyby znacznie większe, gdyby nie przeszkody natury atmosferycznej.

Mocarstwowe zadania Polski w Europie.

Znamienna mowa Chamberlaina na bankiecie Tow. anglo-polskiego.

LONDYN, 5 lutego. W poniedziałek wiecz. odbył się pod przewodnictwem Lady Max-Muller doroczny bankiet towarzystwa anglo-polskiego. W bankiecie wzięło udział około 200 osób, w tem bardzo wielu wibitnych przedstawicieli sfer politycznych i gospodarczych Londynu. Gościem honorowym był sir Austen Chamberlain, który wygłosił wysoce polityczne przemówienie nawiązując do okresu rokowań w Locarno.

Mówiąc o roli Polski i jej misji dziejowej, którą jej Europa powierzyła. Chamberlain oświadczył, że Polska jest wielkiem mocarstwem ma przeto wielkie zadania. Polska musi przyrzeczyć się do podjętych obecnie w Londynie kroków na rzecz pokoju.

Mówca podkreślił następnie konieczność wprowadzenia w życie na wschodnim odcinku Europy zasad wzajemnej pomocy przeciwko napaśnikom i wyraził nadzieję, że rząd polski spełni zadanie, jakie na nim ciąży.

„My, Anglicy - oświadczył w końcu Chamberlain — którzy radośnie odczuwamy fakt odrodzenia Polski, mamy niepołączoną nadzieję, że Polacy i Anglicy, znajdując się na przeciwnych krańcach Europy, prowadzić będą tę samą politykę obrony pokoju i cywilizacji.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.

Spodziewam się, że uczyniłeś pan to wszystko nie dla tego, że podejrzewasz Rogera o — rzekłem niechętnie.

— Dziwna rzecz, — przerwał, — jak rzadko się ludzie rozumieją. Gdybym był początkującym w moim zawodzie, to pytanie pana byłoby uzasadnione. Mówiąc otwarcie, rozwinałem gorliwość moją jedynie dla tego, że jeden z moich znajomych twierdził, że widział Fultona w hotelu Metropole, a ja tego wierzyć nie chciałem. Ale to już teraz wyjaśnione. Nie zdziwiłeś się pan usłyszawszy o śmierci lorda Stanleya Fultona?

— Czytałeś pan o tem w gazetach? — spytałem również.

— Nie. W londyńskich gazetach żadnej o tem nie znalazłem wzmianki. Hitchenswell tak odległą jest wsią, a przez wzgląd na rodzinną zatajono pewnie tę sprawę. Wszakże uznano samobójstwo za przyczynę śmierci.

— Skąd pan wiesz o tem wszystkim, nie wyczytałeś tego z gazet?

— Bardzo to jasne. Tylko śmierć lorda mogła przyspieszyć powrót pana. Ale proszę, opowiedz mi teraz o wszystkim dokładnie.

Wypełniłem jego życzenie. Podczas kiedy mówiłem, siedział Parten z przykniętymi oczami i raz poraz krótkie tylko rzucał pytania.

(C. d. n.)

Dziesiąty Marzec.

-24-

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

— Ciemne okulary, przyprawiona broda i długi płaszcz — to wystarcza, aby mnie nie poznało.

— Nie rozumiem, po co pan sobie tyle zadawałeś trudu, — pytałem coraz więcej zdziwiony.

— Z dwóch powodów to uczyniłem! Najpierw chciałem się przekonać, czy odjedzie z panem, a potem chciałem stwierdzić jego tożsamość.

— Co? — krzyknąłem przerażony.

— Kochany przyjacielu, — rzekł spokojnie, — jak często muszę ci powtarzać, że w sprawie zagadkowej muszą być wszelkie przypuszczenia możliwymi. Wiedziałem tylko od tego człowieka, że jest Rogerem Fulton. Panu wystarczało to oświadczenie, ale mnie — nie. Podpadającem wydawało mi się to, że obydwaj nie poznaliście się nawzajem. Wiedziałem więc wprawdzie z gazet, że kapitan Fulton wrócił do Anglii, lecz mogli to też czytać inni. Fulton opowiedział nam historję, mającą styczność z 10-tym marcem, i — omylił się w dacie. Przypominasz

to sobie? Może to panu nie podpadło, jesteś łatwowiernym — ale ja powiedziałem sobie zaraz: ten człowiek jest albo bardzo roztargnionym, albo — oszustem. Uważałem na niego dobrze aż do przybycia do Hitchenswell?

— Zapewnie! Jechaliśmy razem do Exeter i tam stanęliśmy w hotelu....

— Czy można było stamtąd dojechać tej samej nocy do Hitchenswell?

— Nie!

— Jesteś pewnym, że kapitan całą noc spędził w hotelu?

— Zupełnie pewnym!

— O ile? Nie mam wprawdzie żadnego przeciw niemu podejrzenia, lecz chciałbym rozważyć wszelkie możliwości.

— Kapitan spał w pokoju, mającym jedno tylko wyjście i to do mojego, a ja mam sen bardzo lekki.

— Dobrze! Więc to dowodzi, że w nocy 10-go marca był w hotelu. Po naszym wyjeździe dowiadywałem się o niego w hotelu Metropole, w którym mieszkał. Było to bardzo nierozsądnie z mej strony przez wzgląd na moje zamięwienie, w sieni hotelowej wiało straszliwie, ale uważałem za konieczne stwierdzenie tożsamości tego Fultona. Wszystko było w porządku, ale od owego wieczora musiałem aż do dziś leżeć w łóżku.

Kronika.

Nowe miasto, dnia 6 lutego 1935 r.

Środa Doroty P. M.
Czwartek Romualda Op.
Piątek Jana z Matty W.

Słońca: wschód o godz. 7.08 zachód o godz. 16.30.

Z miasta i powiatu.

Złote gody małżeńskie.

Małżonkowie Antoni i Marjanna Rybicy z Boleszyna obchodzą w tym roku złote gody małżeńskie. Z tej okazji Pan Prezydent R. P. złożył małżonkom — jubilatam życzenia oraz upominek w kwocie 50 zł. Pieniądże te można odebrać w Starostwie. Ze strony Redakcji gazety składamy również czełogodnym małżonkom — jubilatom serdeczne „Szczęść Boże” oraz życzenia dalszego szczęśliwego współżycia.

Dwie udane imprezy.

Nowe miasto. W czasie ostatnich, zbiegających się dwóch dni świątecznych odbyły się w Nowemmieście dwie imprezy karnawałowe. Pierwsza, to zabawa Komitetu Rodzicielskiego przy Gimnazjum Państwowym, druga, to tradycyjny „Bazar” Pań z Tow. św. Wincentego a'Paulo. Aezkolwiek imprezy oddzielał tylko jeden dzień, obie udały się doskonale i to zarówno z punktu widzenia tych którzy się bawili, jak i tych, którzy je organizowali. W drugim wypadku mamy na myśli dobre zbiory kasowe, które miały miejsce. Przypisać to należy w znacznym stopniu szlachetnym celom, które na względzie mieli organizatorzy. Czysty zysk bowiem osiągnięty z zabawy Komitetu Rodzicielskiego, przeznaczono na pomoc dla niezamożnej młodzieży gimnazjalnej. W dzisiejszych kryzysowych czasach szczególnie doniosłym dla społeczeństwa jest posiadanie funduszu, z któregoby dopomóc można niejednemu biednemu, a utalentowanemu uczniowi. Wiadomo, iż kryzys pod względem oświaty dotknął najbardziej uboższe warstwy ludności, zamykając przed ich dziećmi bramy do wiedzy z powodu dość znacznych opłat związanych z kształceniem dziecka w uczelni średniej.

Cele charytatywne Tow. Pań św. Wincentego a'Paulo zbyt są nam dobrze znane, aby je bliżej określać. To też trzeba nadmienić, iż świadome tego, tutejsze społeczeństwo nie zawiodło, przybывая licznie i składając datki i dary w miarę możliwości. Komitetowi Towarzystwa z przewodniczącą p. aptekarżową Kyclerową na czele, należy się szczególne uznanie za wysiłki i trudy poniesione koło zorganizowania i dostarczenia uczestnikom wielu przyjemnych wrażeń i utrzymanie tamsam znakomitej opinii, jaką od lat cieszą się u społeczeństwa doroczne „Bazary” Pań.

Z sali sądowej.

Nowe miasto. Na ostatnich rozprawach karnych Sądu Grodzkiego skazani zostali: Orłowski Bolesław ze Zacharki za kradzież żyta i mąki w 3 wyp. 8 mies. więz. bez zawieszania. Toporowski Paweł z Grudziądza za przywłaszczenie broni 3 mies. aresztu z zawiesz. na 2 lata. Kąkolewska Anna z Tereszewa za nieprzystwoite zachowanie się w czasie zajęć policji 2 mies. aresztu z zawiesz. na 2 lata. Stryjewski Aleks. z Mroczenka za kradzież desek 3 mies. aresztu. Radzimiński Leonard z Pacółtowa za kradzież bielizny w 2 wyp. 8 mies. więzienia.

Nadolny Paweł z Nowegomiasta za kradzież skór cielęcych 6 mies. więzienia z zawiesz. na 2 lata. Radzimiński Leonard za kradzież kartofli 3 mies. aresztu. Pokorski Jan (we więzieniu) za kradzież mąki i bielizny na 10 mies. więzienia. Wiśniewski Józef z Łąkorza za przywłaszczenie kurtki 1 mies. aresztu z zawiesz. na 2 lata. Łukaszewski Jan z Osetna za zniewagę władzy 100 zł grzywny. Bluma Szczepan i Jan z Lipowca, za kradzież roweru, każdy po 2 mies. aresztu z zawiesz. na 2 lata.

Z Dyrekcji Gimnazjum.

Nowe miasto. Dyrekcja podaje do wiadomości Szan. Obywatelstwa, iż w przyszłą niedzielę dnia 10 bm. o godz. 17-iej (5-iej) popołudniu wygłosi w auli p. prof. M. Chruszcz wykład na temat: „Szkoła Polska zagranicą”.

Ze względu na aktualność tego tematu właśnie w chwili obecnej, gdzie to cała Polska uswiadamia sobie sprawę oświaty swych rodaków zagranicą i gotowa jest przyjść im z pomocą moralną i materialną, powyżej podany temat zainteresuje chyba jak najszersze koła naszego społeczeństwa.

Po wykładzie odbędzie się w auli zebranie tych osób, które zapisały się na listę prelegentów Uniwersytetu Powszechnego.

Jest bowiem rzeczą niezbędną poddać rewizji dotychczasowy sposób odbywania tych prelekcji, zanim będzie można podjąć na stałe prelekcje w bieżącym półroczu. Dyrekcja.

Clągnięcie loterii fantowej Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo.

Lubawa. Clągnięcie loterii fantowej Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo odbędzie się już w najbliższą niedzielę, dnia 10. lutego o godz. 16 w sali Hotelu pod Orłem (p. Kowalskiego). Spodziewać się należy, że Szanowne Obywatelstwo miasta naszego i okolicy tłumnie pospieszy na salę, aby osobiście przekonąć się, jak odbędzie się clągnięcie, że rzeczywiście los szczęścia decydować będzie o wygranej, jak można było stwierdzić z urzędzonej wystawy, fany są bardzo ładne. Poza tem spożyć będzie można podwieczorek przy dźwiękach koncertu i wielu niespodziankach dla podnoszenia nastroju wesołego. Zdradzić możemy już, że bufet zawierać będzie smakołyki, bo będzie we własnym zarządzie pań Wincentanek.

Zatem spotkamy się wszyscy na podwieczorku familijnym pań Wincentanek, aby tym sposobem poprzeć pracę pań Miłosierdzia dla dobra ubogich naszego miasta

Objęcie urzędowania przez nowego burmistrza m. Lubawy.

Dnia 5 lutego odbyło się w Lubawie objęcie urzędowania przez nowego burmistrza m. Lubawy p. Czesława Wojciechowskiego. O godzinie 9-tej odbyło się w kościele parafjalnym specjalne nabożeństwo, w którym wzięli udział p. Starosta Powiatowy Dr. Tomczyński, nowy burmistrz p. Wojciechowski, cały Zarząd i Rada Miejska oraz licznie zebrani obywatele Lubawy. Ks. Prałat Kasyna powitał od ołtarza nowego burmistrza, udzielając mu swego błogosławieństwa oraz życzeń jaknajlepszych wyników w pracy dla dobra miasta.

Po nabożeństwie na sali Rady Miejskiej zebrał się cały Zarząd i Rada Miejska oraz szereg obywateli miasta z ks. prałatem Kasyną.

Przemówienie Pana Starosty Powiatowego Dr. Tomczyńskiego wygłoszone na posiedzeniu Rady Miejskiej m. Lubawy z okazji przejścia urzędowania przez nowego burmistrza.

Szanowni Panowie:

Organami samorządu miejskiego jest Rada Miejska, Zarząd Miejski i Burmistrz. Zdajemy sobie jednak sprawę, że członkowie Rady Miejskiej, a nawet członkowie Zarządu Miejskiego zajęci taką czy inną pracą zawodową, sprawami miejskimi mogą zajmować się tylko dorywczo, natomiast tym czynnikiem, który cały czas miastu poświęca i który faktycznie za stan gospodarki miejskiej jest odpowiedzialny, jest osoba Burmistrza. Tak było już dawniej, a należy wziąć pod uwagę, że nowa ustawa samorządowa z marca 1933 jeszcze więcej rozszerzyła zakres działania i kompetencję burmistrza, przekazując mu szereg atrybucji, które dawniej należały do Rady Miejskiej względnie Zarządu Miejskiego. W świetle zatem przepisów nowej ustawy samorządowej osoba burmistrza nabiera tem większego znaczenia. Dlatego to objęcie urzędowania przez nowego burmistrza stanowi początek nowego pięcioletniego okresu rozwoju dla miasta. Rozpoczynając dzień dzisiejszy nabożeństwem w kościele i zbierając się wszyscy gremjalnie w tej tu sali, daliście Panowie dowód, że znaczenie dzisiejszego momentu należycie oceniacie.

Pan Burmistrz Wojciechowski na to stanowisko został wybrany wprawdzie głosami tylko jednej grupy radnych, kiedy jednak po głębokiej rozprawie został zebraniem na to stanowisko zatwierdzony, z tą chwilą p. Wojciechowski jest burmistrem całego miasta i wszystkich obywateli. Z uwagi na to zwracam się do wszystkich Panów z prośbą, abyście do nowego p. burmistrza wszyscy odnieśli się przychylnie i rzeczowo i według najlepszej wiedzy służyli mu pomocą i radą w spełnianiu jego trudnych obowiązków. Z drugiej strony wierzę, że p. Burmistrz zgodnie z dopieroce złożoną przysięgą w sprawowaniu swego urzędu kierował się będzie tylko względami na dobro Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, dobro powierzono

Zebranie otworzył p. wiceburmistrz Dakowski, poczem Pan Starosta przedstawił obecnym nowego burmistrza i przyjął od niego przepisaną przysięgę służbową. Następnie wygłosił p. Starosta krótkie przemówienie, które podajemy oddzielnie. Na przemówienie p. Starosty odpowiedział p. burmistrz Wojciechowski, przyrzekając sumienną pracę dla dobra miasta i jego obywateli. Z kolei witali p. Burmistra p. wiceburmistrz Dakowski, członek Zarządu Miejskiego p. Szulc. oraz członkowie Rady p. Licznarski, Grabowski i Węgrzynowski.

Po podpisaniu specjalnego protokołu zdawczo-odbiorczego oraz rotę przysięgi przewodniczący zamknął zebranie.

nego mu miasta i wszystkich jego obywateli. Pana Burmistrza proszę o dolożenie starań w tym kierunku, aby zapewnić harmonijną i lojalną współpracę samorządu miejskiego m. Lubawy z władzami nadzorcami i z władzami państwowymi, które mam zaszczyt w powiecie reprezentować. Jest bowiem rzeczą zrozumiałą, że w okresie niewoli częstokroć samorząd jako reprezentacja czynnika obywatelskiego musiał się przeciwstawiać rządowi, ale to był rząd obcy, zaboreczy rząd pruski. Od tego czasu zmieniło się wiele — dziś mamy wolną Polskę i własny polski Rząd, który zmagając się z niebywałymi trudnościami dąży skutecznie do ugruntowania potęgi Polski i jej mocarstwowego stanowiska. Cały świat przeżywa dziś ciężki kryzys gospodarczy i ustrojowy — czasy są ciężkie — chwila wymaga od nas skoordynowanego wysiłku i harmonijnej, zgodnej współpracy władz państwowych, samorządowych i całego społeczeństwa.

W związku z obejmowaniem urzędowania przez nowego burmistrza uważam za swój obowiązek podziękować za pracę dla miasta p. Wiceburmistrzowi Dakowskiemu, który od szerego miesięcy obowiązków burmistrza pełnił, poświęcając sprawom miejskim wiele czasu i wykazując rzetelną troskę o dobro miasta.

Nie wolno zapomnieć mi także o b. burmistrzu p. Paterze, chociaż go tutaj na sali niema. Ponieważ nie miałem okazji dotąd uczynić tego publicznie, dziś wobec członków Rady Miejskiej w imieniu władzy nadzorczej dziękuję p. Burmistrzowi Paterowi za długoletnią sumienną i gorliwą służbę na stanowisku burmistrza. Wprowadzając zaś w urzędowanie nowego burmistrza p. Wojciechowskiego składam mu życzenia jaknajlepszych wyników w pracy dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej oraz dla dobra powierzonego mu miasta i jego obywateli.

Zebrał przegrywa w karty.

Mortegi. Plaga naszych wsi są liczne rzesze zebrałów, proszących o jarmużnę. Nikt nie odmawia wsparcia, bo często naprawdę go potrzeba. Ale dużo razy radby człowiek odmówić. Za użebrane pieniądze nie jeden „biadak” przepłucze sobie gardło, lub przegra je w karty, jak to miało miejsce w naszej wsi. Po południu zaśli dziadzięga i prosił o wsparcie, a wieczorem, ba, nawet przez cztery kolejne wieczory siedział w karczmie i grał w karty. Przegrywał, rzykował, kupował cygara, zmieniał „grube” pieniądze, a w poniedziałek zrana wziął pęczek i poszedł dalej „żniwować”. Czy takim ugodzi się okazać miłosierdzie? A ileż innych, jemu podobnych, wlecezy się po świecie?

Niekażdy grosz, z serca dany na ukojenie nędzy naprawdę w słusznym celu bywa zużyty.

Z dalszych stron.

Skarb przechowany w walizce łupem złodzieja.

Brodnica. P. Franciszek Jasiński, robotnik, powrócił ubiegłego roku z Francji i zamieszkał w Brodnicy przy ul. Wiejskiej nr. 13 u rodziny swej. O zamożności reemigranta wiedziało dość liczne grono osób, gdyż reemigrant wspierał wydatnie swoją rodzinę, Oszczędności swoje przechowywał p. Jasiński w... walizce, w pokoju, w którym zamieszkiwał wspólnie z rodziną. W dniu 1 bm. pod nieobecność domowników, złodziej, dobrze widocznie poinformowany, zakradł się do mieszkania Jasińskich, rozpruł walizkę i zabrał z niej prawdziwy skarb, jak na dzisiejsze czasy, w gotówce i to 2.500,— zł w banknotach po 100,— zł. 8.000,— franków francuskich w banknotach po 100 franków i książeczkę oszczędnościową P.K.O., wystawioną przez Oddział Polski P.K.O. w Nancy we Francji z wkładem 45.000,— franków francuskich (Nr. książeczki P.K.O. 0.2384). — Oczywiście kwota 43.000,— franków, ulokowana w P.K.O. p. Jasińskiemu nie zginie, natomiast skradziona gotówka 2.500,— zł i 8.000,— franków odnajdzie się tylko wtedy, jeżeli władze policyjne przychwycą złodzieja. Całe szczęście w nieszczęściu zatem, że większą część swoich oszczędności powierzył p. Jasiński P. K. O., która złodziejowi napewno 43.000,— franków nie wyda.

Napad rabunkowy na drodze.

Gdynia. Na drodze z Gdyni do Witomina w powiecie morskim przyłączył się do idącego drogą Rózyckiego Franciszka nieznanego osobnik, który w lesie w pobliżu Witomina uderzył z nienacka Rózyckiego w twarz a następnie steroryzowawszy go, zrabował mu portmonetkę z zawartością 65 zł gotówki, poczem zbiegł.

Włamanie do plebanji.

Swiecie. W Nowem w nocy po wybieciu szyby w oknie włamali się nieznanemu sprawcy do plebanji parafji katolickiej, którzy skradli na szkę ks. prob. Bartkowskiego około 1440 zł gotówki i parę buczków.

Śmierć podczas kradzieży drzewa.

Chełmno. W lesie ostromeckim podczas kradzieży drzewa robotnik Kruszyński Hugon, lat 29, pośliznął się i upadł tak nieszczęśliwie, że doznał pęknięcia czaszki i zmarł na miejscu.

Pioruny koło Przemysła.

PRZEMYSŁ, 3 2. Ub. nocy przeszła nad powiatem przemyskim gwałtowna burza z piorunami. M. in. piorun uderzył we wsi Ostrowice, odległej od Przemysła o 3 klm. Jest to niezwykle o tej porze roku zjawisko atmosferyczne.

no i trochę się rozerwać a przecież jest karnawał i godziwa rozrywka każdemu się przyda.

Szanowne Panie uprzejmie prosimy o przysłanie darów do bufetu w niedzielę od godziny 12 na salę p. Kowalskiego.

Zarząd Stowarzyszenia Pań-Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo.

W dniu imienin Pana Prezydenta.

Dzień 1 lutego jako dzień Imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, obchodzono uroczysto w całym powiecie. W szkołach, w myśl polecenia Kuratora Okręgu Szkolnego odbyły się uroczyste poranki szkolne, mając na celu uczczenie zasług Pana Prezydenta jako wielkiego uczonego i obywatela.

Kurzętnik. Robotnicy w liczbie 80-ciu, zatrudnieni przy tłuczeniu i wyrabianiu kamieni Ziwrówni Powiatowej, również uczcili na miejscu pracy imieniny Pana Prezydenta. Dozorujący Zórański zarządził 5 minutową przerwę w pracy i w krótkich słowach przedstawił zebranym postać i zasługi Pierwszego Obywatela Państwa. Zebrani jednogłośnie wyrazili zgodę na złożenie życzeń w ich imieniu przez delegację na ręce Pana Starosty. Podniesiony okrzyk na cześć Pana Prezydenta powtórzono 3 krotnie z entuzjazmem.

Szczepankowo. Dnia 1-go lutego w godzinach wieczornych w sali tuł. szkoły powszechnej odbył się obchód imienin Prezydenta Mościckiego, połączony z uczczeniem trzydziestolecia pracy Pana Prezydenta. Na akademię złożyło się szereg pieśni patriotycznych, przemówienie, deklamacje, oraz inscenizacja wiersza „Ostatni raport”. Po odśpiewaniu „Boże coś Polskę” publiczność rozeszła się do domów.

Ostrowite. Z okazji Imienin Pana Prezydenta odprawił miejscowy ks. prob. Olszewski uroczystą mszę św. zakończoną listem i Te Deum. Po mszy św. odbył się w miejscowej szkole uroczysty poranek na którego program złożyły się: przemówienia nauczycielstwa i ucznia, deklamacje i śpiewy. W przemówieniach podkreślono również 30-tą letnią rocznicę pracy naukowej Dostojnego Solenizanta.

Niesienie pomocy ofiarom powodzi.

Ostrowite. W związku z akcją niesienia pomocy ofiarom powodzi w Małopolsce obywatele Ostrowitego doceniając wagę tejże zadeklarowali poraz trzeci następujące ziemiopłaty:

- 1) Jan Orzech 100 kg. zboża
- 2) Winc. Czarnecki 75 ” ”
- 3) Jan Was 75 ” ”
- 4) Antoni Tudek 50 ” ”
- 5) Anastazja Bencowa 50 ” ”
- 6) Stanisł. Bogdański 25 ” ”
- 7) Piotr Grosik 250 kg. ziemniaków
- 8) Wojciech Mejka 250 ” ”
- 9) Stanisław Grabowski 250 ” ”
- 10) Ignacy Lipowski 150 ” ”
- 11) Hans Blücher 250 ctr. słomy.

Krwawy napad na stację kolejową pod Rybnikiem.

RYBNIK, 1. 2. 31 stycznia o godz. 7.30 wieczorem dwaj uzbrojeni w rewolwery bandyci dokonali śmiałego napadu rabunkowego na stację kolejową w miejscowości Gierałtowice pod Rybnikiem. W momencie napadu w biurze stacji znajdował się personel kolejowy, który na widok dwóch uzbrojonych w rewolwery napastników wszczął głośny alarm, na który zaczęli zbiegać się robotnicy. Bandyci, widząc że rabunku nie uda się im dokonać, rzucili się do ucieczki, przyczem gęsto ostrzelali się. Znajdujący się przypadkowo w biurze robotnik Jan Pawlas, zamieszkały w Przyszowicach, w pewnym momencie osunął się z jękiem na ziemię. Po ucieczce bandytów pospieszono Pawlasowi z ratunkiem, wszelka pomoc jednak okazała się już spóźniona, ponieważ ranny od kuli bandyty poniósł śmierć.

Sprawcy bezczelnego napadu zbiegli z budynku stacyjnego, nie zatrzymywani przez nikogo, gdyż nikt nie chciał narażać się na niebezpieczeństwo utraty życia.

Mimo energicznej akcji pościgowej żę stony policji, dotąd nie udało się ująć sprawców napadu.

Krwawy ten napad na oświetlonej stacji, wśród licznie zebranego personelu, wywołał w całej okolicy olbrzymie poruszenie.

Trujący gaz w kościele.

BUKARESZT. We środę w święto narodowe rumuńskie w jednym z kościołów w Bukareszcie podczas nabożeństwa począł wydobywać się z kaloryferów czad, wskutek czego zatruciu uległa większa część publiczności znajdująca się w kościele. Około 60 kobiet w stanie groźnym przewieziono do szpitala, jedna starszuszka uległa śmiertelnemu zatruciu.

Trzej więźniowie ofiarą pożaru.

LUKÓW, 3. 2. W mieście Stoczek wybuchł w areszcie policyjnym pożar wskutek zapalenia się słomy w celi więziennej od niedopałka papierosa jednego z więźniów. Zanim usłyszano krzyki więźniów i zanim spostrzeżono ogień, spłonęły sienniki i całe wewnętrzne urządzenie, przyczem spalili się na śmierć więźniowie Jan Pastuszek, lat 21, Franciszek Pasik, lat 33, a Władysław Nic został tak ciężko poparzony, że w stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala w Łukowie.

Pożar schroniska „Klementyna“ na Klimczoku.

BIELSKO. W nocy z piątku na sobotę spaliło się na Klimczoku pod Bielskiem schronisko „Klementyna“, należące do Beskidenerrein w Bielsku. Ogień wybuch w górnej drewnianej części schroniska z powodu przepalenia się komina. W schronisku spało krytycznej nocy 20 narciarzy Niemców. Pożar wywołał olbrzymią panikę, tak, że niektórzy narciarze wśród burzy śnieżnej uciekali w białiznie, ratując życie. Akcja ratunkowa była utrudniona, ponieważ zabrakło wody. Ogień gaszono w ten sposób, że wiadra z wodą noszono z kuchni. Akcja ratunkowa trwała do rana. Spaliła się cała drewniana część schroniska, a ocalał jedynie kamienny parter. — Szkoła jest olbrzymia.

Ignacemu Paderewskiemu zajęto folwarki w Kalifornii.

NOWY JORK. Magistrat m. San Luis (w Kalifornii) dokonał zajęcia 2-ech folwarków, stanowiących własność Ignacego Paderewskiego, w znajdującym się pod miasteczkiem miejscowości Paso Robles. Władze miejskie tłumaczą swe postępowanie tem, że od dłuższego czasu właściciel nie płaci podatku dochodowego.

Niepokojące rozmiary grypy we Francji.

PARYŻ. Epidemia grypy przybiera we Francji zastraszające rozmiary. Już dwukrotnie zaobserwowano nasilenie, a potem spadek epidemii, obecnie z wielu miejscowości komunikują o ponownym wzroście liczby zachorzeń.

W 117-tym pułku piechoty Angeuleme 17 osób walczy ze śmiercią, 250 żołnierzy mnsiano umieścić w szpitalu. W 27-ym pułku w Dijon zmarło dotychczas na grypę 7 żołnierzy, a liczba chorych jest bardzo poważna.

180.000 bezrobotnych znalazło pracę we Włoszech.

RZYM. Eksperyment włoski z 40-godzinnym tygodniem pracy, wprowadzony na mocy układu między pracodawcami a robotnikami w połowie listopada tytułem próby na okres do połowy kwietnia, dał zatrudnienie około 180.000 bezrobotnych. Cyfry te podaje rządowa statystyka włoska.

Wedle tychże danych, ogólna liczba bezrobotnych we Włoszech wynosi około miliona osób. Czynniki fachowe włoskie wyjaśniają jednak, że ponad połowę zarejestrowanych bezrobotnych stanowią kobiety, które tylko w drobnym odsetku uważać należy za podporę rodziny. Dalsza kategoria, to bezrobotni sezonowi lub włóścianie, którzy rejestrują się w urzędach pośrednictwa pracy, aby w ten sposób zapewnić sobie możliwość dodatkowego zarobku gdyby nastąpiła poprawa na rynku pracy.

Liczba istotna bezrobotnych wynosi około 200,250 osób. Tę liczbę bezrobotnych chcą włączyć zatrudnić za wszelką cenę i przypuszczalnie uda się to na podstawie omawianego układu między przemysłowcami a robotnikami.

Trzeba jednak podnieść, że zatrudnienie bezrobotnych odbywa się głównie kosztem robotników pracujących, którzy zgodzili się na zmniejszenie im ilości godzin pracy w imię solidarności społecznej, celem dania bezrobotnym dostępu do warsztatów pracy. Przemysłowcy ponoszą jedynie powiększony koszt opłat społecznych.

Włoska zapomoga dla Albanji.

RZYM, 4. 1. Prasa donosi, że rząd włoski w dowód przyjaźni udzielił rządowi albańskiemu zapomogi finansowej w wysokości 3 milionów franków złotych. Zapomoga ta przeznaczona jest na pokrycie zaległych deficytów, które wykazywały nadzwyczajne budżety Albanji. Król Albanji Zogo wystosował do Mussoliniego pismo, w którym w imieniu całego narodu albańskiego dziękuje serdecznie za szlachetną pomoc, oraz zapewnia Mussoliniego o trwałości przyjaźni łączącej oba państwa.

Agrarjusze czeszy przeciw zatrudnianiu Polaków.

MORAWSKA OSTRAWA. Społeczno-polityczna komisja partji agrarjuszy czeskich odbyła zebranie, na którym kilku mowców wystąpiło przeciwko zatrudnianiu obcokrajowców. Ataki skierowano w pierwszym rzędzie przeciwko obywatelom polskim.

Posel Chlupek zauważył, że w zagłębiu ostrawsko-karwińskim znajduje zatrudnienie 70.000 cudzoziemców Polaków, podczas gdy rzekomo 40.000 Polaków obywateli czeskich w tym kraju jest bez pracy!

Komisja zastanawiała się nad projektem ustawy, ograniczającej możliwość zarobkowania w Czechosłowacji dla cudzoziemców. Na uwagę zasługuje fakt, że stronnictwo agrarjuszy czeskich jest największym stronnictwem koalicyjnym i pragnie uchodzić za polonofilskie!...

84-tetni emeryt wysadził się w powietrze.

CZERNIOWICE. Jeden z pirotechników w kamieniołomach, został po osiągnięciu 84 lat życia, posłany na emeryturę.

Wiadomość o tej decyzji dotychczasowych chlebodawców przyjął ze spokojem. Kiedy przybył do domu, położył się do łóżka, a następnie dwoma ładunkami dynamitu wysadził się w powietrze.

Na miejscu wybuchu, który zniszczył całkowicie dom, znaleziono 17 skrzyń dynamitu, które cudem nie wybuchnęły.

Program Radjowy.**Warszawa — czwartek 7 II.**

6.45 Audycja poranna 11.57 Sygnał czasu 12.00 Hejnał z Krakowa 12.03 Wiadomości meteorol. 12.05 Codz. Przgl. Prasy Polsk. 12.10 Pogadanka krajoznawcza dla dzieci 12.30 XIII-ty Poranek szkolny z Filh. Warsz. 13.00 Dziennik połudn. 13.05 Z rynku pracy 13.10 D. c. Poranku szkol. 13.30 Wiadom. o eksp. polsk. 13.35 Przgląd giełdowy 13.45 wesołe piosenki 13.45 Lekcja franc. 17.00 Teatr Wyobraźni z Krakowa 17.50 Skrzynka poczt. 18.00 Porady weterynaryjne 18.15 Koncert z Poznania 18.45 Szkic liter. 19.00 Muzyka wokalna 19.20 Pogadanka aktualna 19.30 I. Łosiówna na kładzie 19.45 Program na dz. nast. 19.50 Wiadom. sport. 20.00 Baletowa Muz. klasyków 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Jak pracujemy w Polsce 21.00 Konc. kompozytorski transm. z Krak. 21.45 Odczyt ze Lwowa 22.00 Koncert reklamowy 22.15 Muz. tan. 22.45 Rozmowy z angielskimi słuchaczami 23.00 Wiadom. meteor. dla komun. lotn. 23.05—23.30 D. c. muz. tanecznej.

Warszawa — piątek 8. II.

6.45—8.00 Audycja poranna 11.57 Sygnał czasu 12.00 Hejnał z Krakowa 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Codz. Przgl. Prasy Polsk. 12.10 Trio 12.45 Odczyt z Wilna 13.00 Dziennik połudn. 13.05 Konc. z Katowic 13.30 Wiadom. o eksp. polsk. 13.35 Przgl. giełd. 13.45 Muzyka salonowa 16.45 Audycja dla chorych 17.15 Trio gitarowe ze Lwowa 17.50 Przgląd wydawnictw 18.00 Nowiny leśne 18.10 Zycie kultur. i artyst. stolicy 18.15 Konc. solistów z Wilna 18.45 Odczyt z Poznania 19.00 Pieśni 19.20 Pogadanka aktualna 19.30 Płyty 19.45 Program na dz. nast. 19.50 Wiadom. sport. 20.00 Jak spędzić święto 20.05 Omówienie programu symfonicznego 20.15 Koncert symf. z Filh. Warsz. W przerwie Dziennik wiecz. oraz Jak pracujemy w Polsce 22.30 Recytacje poezji 22.40 Koncert reklamowy 23.00 Wiadom. meteor. dla komun. lotn. 23.05—23.30 Muzyka tan.

Giełda zbożowa w Poznaniu

Notowania z dnia 4. II. 1935. Za 100 kg. placono

Zyto	15,25 — 15,50
Pszonica	15,50 — 16,00
Jęczmień browarowy	20,25 — 20,75
Jęczmień jednolity	19,00 — 19,50
Jęczmień zbiorowy	18,75 — 19,25
Owies	15,25 — 15,50
Otręby żytnie	10,75 — 11,50
Otręby pszenne (grube)	10,85 — 11,35
Otręby (średnie)	15,50 — 15,75
Gorzczyca	48,00 — 50,00
Groch Viktorja	41,00 — 45,00
Groch Folgiera	32,00 — 35,00

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Miłoszewski w Nowemimieście n. Drw.
Wydawca: Celestyn Miłoszewski w Nowemimieście n. Drw.

OGŁOSZENIE**o przystąpieniu do parcelacji.**

Starostwo Powiatowe Chojnickie przystępując do parcelacji majątku państwowego:

Zamarte o obszarze 187 ha. położone w powiecie chojnickim.

Chcących nabyć ziemię z tego majątku, wzywam do złożenia przepisów zgłoszeń do Starostwa Powiatowego w Chojnicach do dnia 16 lutego br.

Zgłoszenia złożone po oznaczonym terminie nie będą uwzględnione. Zgłoszenia na nabycie ziemi nie podlegają opłatom stempłowym. Druki zgłoszeń można otrzymać bezpłatnie w Starostwie Powiatowym.

Weksle

Znaczki stemplowe

posiada stale na składzie

Księgarnia i Drukarnia
B. MIŁOSZEWSKI, Nowemiasto
RYNEK NR. 19. — TELEFON NR. 59.

Wszystkim, którzy złożyli nam osobiście jako i pisemnie życzenia z okazji naszych srebrnych godów małżeńskich w dniu 25 stycznia br., wyrażamy na tej drodze nasze najserdeczniejsze

„Bóg zapłać“

Janostwo Ewertowscy.

Mikołajki w lutym 1935 r.

Kupujemy po cenach najwyższych

TYMOTKĘ

i wszelkie

KONICZYNY

„Rolnik“

Spółdzielnia
rolniczo-handlowa

LUBAWA

NOWEMIASTO

telefon 39

telefon 49.

Używane

futra męskie, ubrania smokingowe, kamizelki i czapki futrzane

oraz wiele innych rzeczy mam tanio na sprzedaż.

Łukaszewski, Nowemiasto Srodkowa 6.

Uczciwa i czysta

Prawdziwy

dziewczyzna**ser szwajcarski**

poleca

może się zgłosić od dnia 15-go bm.

STANISŁAW ROSTWizimirska Nowemiasto
ul. Sobieskiego Nr. 1.

Nowemiasto n. Drw.